

Grażyna Karolewicz

Ksiądz Wojciech Piwowarczyk w świetle wspomnień osób świeckich

Kieleckie Studia Teologiczne 4, 439-452

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Grażyna Karolewicz – Kielce

KSIĄDZ WOJCIECH PIWOWARCZYK W ŚWIETLE WSPOMNIEŃ OSÓB ŚWIECKICH

W referacie zwrócę uwagę na opinię, jaką wydali we wspomnieniach o ks. Piwowarczyku niektórzy członkowie jego naturalnej rodziny, a także osoby świeckie dążące do świętości, dla których był on spowiednikiem i kierownikiem duchowym.

Środowisko rodzinne wywiera duży wpływ na kształtowanie osobowości człowieka, toteż w przyszłej biografii ks. Piwowarczyka powinno być wszechstronnie przebadane. Wypowiedzi członków rodziny mogą naświetlić pewien aspekt tego bardzo złożonego zagadnienia.

Ksiądz Piwowarczyk, syn Wojciecha i Joanny z domu Suchta, pochodził z wielodzietnej rodziny chłopskiej. Miał czterech braci: Wincentego, Marcina, Michała i Jakuba oraz cztery siostry: Celestynę, Katarzynę, Marię i Annę. Nieliczne mamy teksty rzucające światło na więzy ks. Piwowarczyka z jego naturalną rodziną. Należą do nich wspomnienia jego siostrzenicy Stefanii Sondej z domu Manterys, listy, jakie do niej pisał¹, a także wspomnienia jego siostrzeńca Stanisława Manterysa². Obie te osoby są dziećmi siostry ks. Piwowarczyka – Celestyny, zamieszkałymi od dzieciństwa w Nowej Zelandii. Wspomnienia napisał również Mieczysław Broda³, syn siostry ks. Piwowarczyka – Katarzyny. Jego miejscem zamieszkania od młodości jest Wolbrom. Krótkimi wspomnieniami podzielił się także ks. Bronisław Piwowarczyk⁴, bratanek, syn Marcina – obecnie kapelan w Domu Opieki Społecznej w Łyszkowicach (diecezja kielecka).

¹ Por. S. Sondej (Manterys-Piwowarczyk), *Fragmety listów*, w: *Ksiądz Wojciech Piwowarczyk 1902–1992. Materiały do biografii*, red. i oprac. G. Karolewicz, Kielce 2002, s. 47–61.

² Por. S. Manterys, *Wspomnienie rodzinne o księdzu Wojciechu Piwowarczyku*, tamże, s. 123–126.

³ Por. M. Broda, *Wspomnienie o moim wujku Wojciechu*, tamże, s. 117–123.

⁴ Rękopis wspomnień przechowany w prywatnych zbiorach G. Karolewicz.

Osobisty kontakt ks. Piwowarczyka z rodzeństwem w Nowej Zelandii był bardzo rzadki, ograniczał się przede wszystkim do korespondencji. Siostrzenica Stefania i siostrzeniec Stanisław pamiętają spotkanie z wujkiem Wojciechem z lat dziecińczych na Podolu, gdzie był ich dom rodzinny, skąd zostali wraz z rodzicami i rodzeństwem wywiezieni na Syberię w 1940 r. Poza tym widzieli się z wujkiem dwukrotnie (Stefania w 1959 r. i 1986, Stanisław w 1979 i 1990) w czasie pobytu w Kielcach, dokąd przyjechali, i w sumie spędzili z nim po trzy tygodnie⁵.

Mimo tak dużej odległości ich zamieszkania i w związku z tymi sporadycznymi tylko kontaktami, oddziaływanie Księdza na dzieci siostry Celestyny było duże, jak to wynika ze wspomnień. Marzeniem ks. Piwowarczyka było sprowadzenie do Polski po wojnie pięcioro dzieci siostry Celestyny, która wraz z mężem zmarła na Syberii⁶. Gdy jednak okazało się to nierealne, stał się dla nich, dzięki korespondencji, duchowym oparciem i wielkim autorytetem. Korespondencja ta trwała przez 45 lat, od 1946 r. Zarówno siostrzeniec, jak i siostrzenica stwierdzają, że dzięki niej zachowali wiarę w Boga i tożsamość narodową. „Dzięki wujowi Wojciechowi – pisze siostrzenica Stefania – (...) czuliśmy, że mamy swoje korzenie, że do kogoś należymy, co dla nas, sierot żyjących na drugim końcu świata, było bardzo ważne”⁷. Oboje są wdzięczni za to, że Ksiądz bardzo zabiegał, by nie utracili wiary, zostali wierni Kościołowi katolickiemu, umieli się oprzeć obojętności religijnej, jaka istniała w kraju, w którym wypadło im żyć. Podkreślają także jego głębokie, pełne życzliwości zainteresowanie się wszelkimi sprawami całej rodziny w Nowej Zelandii, ich życiem duchowym, kulturalnym, wykształceniem. Zwłaszcza w czasie ich wizyty w Polsce, gdy była możliwość swobodnej, długiej rozmowy, pytał o wszystko. Autorzy wspomnień podkreślają, że zastępował im zmarłych na Syberii z wycieńczenia i głodu rodziców. Interesował się nie tylko ich życiem, ale także informował szczegółowo o rodzinie w kraju, z którą za jego pośrednictwem zacieśniała się coraz bardziej więź⁸.

Bardzo ciekawe jest spostrzeżenie Stanisława Manterysa, że mimo licznych wskazówek i rad, w jakie obfitowały jego listy, nie było w nich stylu kaznodziejskiego, toteż odbiór ich nie upokarzał, ale rzeczywiście oddziaływał, pozwalając „utrzymał równowagę moralną w życiu”⁹.

Wdzięczność dla ks. Piwowarczyka, podziw dla jego postawy wzrosła u wspomnianych członków jego rodziny, kiedy bezpośrednio z nim się zetknęli w czasie wizyty w Polsce. Zaobserwowali wtedy jego pełną poświęcenia

⁵ Por. S. Sondej (Manterys-Piwowarczyk), *Fragmenty listów*, dz. cyt., s. 48; S. Manterys, *Wspomnienie rodzinne...*, dz. cyt., s. 123–125.

⁶ Por. S. Sondej (Manterys-Piwowarczyk), *Fragmenty listów*, dz. cyt., s. 48; S. Manterys, *Wspomnienie rodzinne...*, dz. cyt., s. 125.

⁷ S. Sondej (Manterys-Piwowarczyk), *Fragmenty listów*, dz. cyt., s. 48.

⁸ Por. tamże; S. Manterys, *Wspomnienie rodzinne...*, dz. cyt., s. 124.

⁹ Tamże, s. 125.

postawę wobec potrzebujących różnorodnej pomocy duchowej, moralnej czy materialnej. Mieli okazję osobiście się przekonać, że życie wujka Wojciecha pozostawało w harmonii z tym, co im w listach tak gorliwie zalecał¹⁰.

Warto teraz zatrzymać się nad udostępnioną nam łaskawie korespondencją siostrzenicy Księdza – Stefanii, by znaleźć tam to źródło, z którego bliscy Księdzu członkowie rodziny czerpali bogactwo duchowych wartości w życiu naznaczonym przecież od wczesnego dzieciństwa wielkim cierpieniem.

Z treści listów wynika, że ks. Piwowarczykowi nade wszystko zależało, by członkowie jego rodziny zachowali wierność Kościołowi, „który wszędzie jest ten sam bez względu na odległość miejsca i czasu”¹¹. Troszczył się więc, by wiara i praktyki religijne były na właściwym miejscu. Przypominał, że prawdziwa wielkość człowieka może mieć swoje źródło tylko w Bogu. Do Niego więc skierował ks. Wojciech serca swojej oddalonej rodziny z Nowej Zelandii w każdej sytuacji życia w radościach i smutkach, doświadczeniach, chorobach i trudnościach. Spotykamy w listach słowa zachęty do częstych praktyk religijnych, spowiedzi, komunii św., do wzywania pośrednictwa Matki Bożej Częstochowskiej, świętych patronów, do cierpliwości, spokoju, zdania się na wolę Bożą, wykorzystania cierpień dla dobra własnego i innych. Zwracał uwagę na piękno posoborowej liturgii, która dopuszczając rodzime języki przyczynia się do głębszego zaangażowania wiernych i przeżywania tajemnic wiary.

W listach ks. Piwowarczyka bardzo wyraziście zaakcentowany jest patriotyzm. Autor przypomina, że „Polska winna zająć właściwe miejsce”¹² w podejmowanych przedsięwzięciach. Pragnie, by myśl o Ojczyźnie towarzyszyła jego rodzinie na obczyźnie we wszystkich sprawach. Dlatego systematycznie informuje siostrzenicę o ważnych wydarzeniach ogólnonarodowych, jak również o drobnych sprawach związanych z własną rodziną, która zamieszkuje w Polsce. W listach ks. Piwowarczyka znalazły odzwierciedlenie opisy obchodów jubileuszu 1000-lecia chrztu Polski, jubileuszu 600-lecia istnienia obrazu Matki Boskiej w Częstochowie i związanej z tym peregrynacji obrazu. Autor akcentuje potrzebę odrodzenia religijnego Polaków, do czego te praktyki powinny się przyczynić. To zapewne jego zachęta wpłynęła na kilkuletnie zaangażowanie się siostrzenicy w Komitecie Obchodów 1000-lecia Chrztu Polski w Nowej Zelandii.

Chcąc przedstawić „prawdziwe oblicze Ojczyzny” ks. Piwowarczyk pisze o upadku moralnym narodu, który obserwuje nie tylko u młodzieży naśladowującej zachodnie wzory w ubraniu (sukienki mini) i obyczajach (np. poufalość seksualna, bitelsi, hippisi), ale także u dorosłych, odchodzących od praktyk religijnych.

¹⁰ Por. S. Sondej (Manterys-Piwowarczyk), *Fragmenty listów*, dz. cyt., s. 48; S. Manterys, *Wspomnienie rodzinne...*, dz. cyt., s. 125–126.

¹¹ Ks. W. Piwowarczyk, cyt. z listu z dn. 5 listopada 1959 r. w: *Ksiądz Wojciech Piwowarczyk 1902–1992...*, dz. cyt., s. 49.

¹² Tamże.

Informuje również o sprawach bolesnych i trudnych dla kraju, jak np. burza wokół listu biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 r.

Ksiądz Piwowarczyk charakteryzuje także trudny okres katastrofy gospodarczej w Polsce w latach 80., pisze o wprowadzeniu kartek na produkty żywnościowe, o długotrwałym, nieraz kilkunastogodzinnym, często bezskutecznym wystawianiu w kolejkach, by je wykupić, o wysokich cenach na tzw. „czarnym rynku”. Przedstawiając ciężkie brzemie związane z kryzysem ekonomicznym, zwraca uwagę na bardzo istotne pozytywne przemiany życia społecznego Polski w tym okresie. Chodzi tu o swobodę religijną, którą poprzez protesty Polacy wymusili, a więc transmisję Mszy św. w ogólnopolskim programie w radiu, odprawianie Mszy św. w szpitalach, wzmożone budownictwo kościołów, odwagę robotników, upominających się o wolność słowa w środkach masowego przekazu.

Z poczuciem ulgi i wdzięczności dla Boga pisze ks. Piwowarczyk o załamaniu się komunizmu, dzięki czemu ludzie poczuli się spokojniejsi, radośniejsi, wolni od lęku przed szpiegowaniem i prześladowaniem¹³.

Podsumowując tę sytuację, pisze, że „Polska żyje życiem prawdziwie ludzkim i jest przykładem dla innych narodów”¹⁴.

W korespondencji ks. Piwowarczyka nie zabrakło, oczywiście, pełnego entuzjazmu opisu pielgrzymki Jana Pawła II do Polski (1983) i uprzedzającego ją przygotowania narodu przez ćwiczenia duchowe, rekolekcje i modlitwy. Nie omieszkał wspomnieć o tragedii śp. ks. Jerzego Popiełuszki¹⁵.

Przypominał w listach o faktach świadczących o patriotyzmie rodziny Piwowarczyków, która poniosła wiele ofiar i bólu w walce o wolność Ojczyzny, a jeden z nich zginął na polu walki¹⁶.

Ksiądz Piwowarczyk bardzo często podkreśla potrzebę pielęgnowania języka ojczystego. Pochwala każdy przejaw troski o jego zachowanie i doskonalenie, np. w nauczaniu dzieci, w rozmowie z nimi, w posługiwaniu się poprawną polszczyzną w korespondencji. Natrafiamy na liczne zachęty do podtrzymywania polskich obyczajów na obczyźnie, np. zwyczaju łamania się opłatkiem w czasie Bożego Narodzenia. Chodzi nie tylko o wierność wartościom polskiej kultury w rodzinie siostrzenicy, ale także o kształtowanie w niej apostołskiej postawy, by przekazywała umiłowanie rodzimej tradycji powierzonej jej młodzieży.

Autor podsuwa podjęcie inicjatywy zorganizowania zjazdu przedstawicieli poszczególnych polskich ośrodków w Nowej Zelandii, celem wymiany

¹³ Por. ks. W. Piwowarczyk, *Fragmety listów*, dz. cyt., s. 53–59.

¹⁴ Ks. W. Piwowarczyk, list z 1990 r., tamże, s. 61.

¹⁵ Por. tamże, s. 57–59.

¹⁶ Por. tamże, s. 60.

doświadczeń i spostrzeżeń w zakresie sposobu zachowania polskiej tradycji. Proponuje wydanie czasopisma podtrzymującego świadomość narodową Polaków¹⁷.

Z jednego listu dowiadujemy się o przesłaniu przez ks. Piwowarczyka z trudem zdobytego śpiewnika kościelnego z pieśniami tradycyjnymi i nowymi, aby – jak pisze – „podtrzymać Polskę w Nowej Zelandii wśród Polonii”¹⁸.

W listach Księdza znalazło wyraz nie tylko zainteresowanie się życiem własnej rodziny na obczyźnie, ale także „drugą ojczyzną”, gościnną Nową Zelandią, gdzie rodzina jego znalazła schronienie. Skierowuje więc szereg pytań odnośnie tamtejszych zwyczajów (związanych np. ze ślubem, weselem)¹⁹.

Dużą wagę przywiązuje ks. Piwowarczyk w listach do rozwoju intelektualnego człowieka. Ta jego troska przejawia się np. kiedy zachęca siostrzenicę, by dobrze wykorzystała podróż, która powinna być „nauczycielem”, „książką kształcącą”. Poleca więc zapisywać każdy „najmniejszy okruch zdobytej w podróży wiedzy”²⁰, by ją wykorzystać nie tylko dla własnej korzyści, ale także podzielić się z innymi, a zwłaszcza z młodzieżą. Przestrzegał przed zmarnowaniem trudu i kosztów podróży. Doceniał np. wykształcenie w życiu małżeńskim, twierdząc, że wyrównanie poziomu intelektualnego małżonków „nie jest rzeczą obojętną”, stanowi ważny element ułatwiający wzajemne zrozumienie i harmonię. Dobry charakter, tak istotny w relacjach między ludźmi, może okazać się niewystarczający²¹.

Członkowie rodziny zamieszkałej w Polsce – bratanek ks. Bronisław Piwowarczyk i siostrzeniec Mieczysław Broda mieli okazję częstszych kontaktów osobistych z ks. Wojciechem Piwowarczykiem. Temu drugiemu często opowiadał o latach swego dzieciństwa, o ojcu, który w czasie wieczornych spacerów rozbudzał w nim wrażliwość na piękno przyrody, co pozostało mu do końca życia. Siostrzeniec Mieczysław zapamiętał ks. Wojciecha jako znakomitego obserwatora ludzi. Nie pozostawał obojętny na ich wady, na które w sposób umiejętny reagował. Z tych wspomnień dowiadujemy się także o pełnym życzliwości stosunku Księdza do dzieci, z którymi rozmawiał, dowcipkował, obdarowywał obrazkami i cukierkami.

Pobył siostrzeńca Mieczysława w Kielcach z racji uczęszczania do szkoły zawodowej stał się okazją do częstych spotkań z ks. Piwowarczykiem. W czasie licznych rozmów, spacerów uczył on chłopca bez moralizatorstwa

¹⁷ Por. tamże, s. 53–55.

¹⁸ Tamże, s. 58.

¹⁹ Por. tamże, s. 52.

²⁰ Tamże, s. 48–49.

²¹ Por. tamże, s. 51.

postawy do ludzi, zachęcał do lektury i solidnej pracy, sam dając przykład pracowitości i zaangażowania. Wciągał go również do działalności w Akcji Katolickiej, którą prowadził w Kielcach²².

W świetle wspomnień bratanka i siostrzeńca ks. Wojciech nie zerwał kontaktu z rodzinną parafią w Gończy po święceniach kapłańskich. Powracał tu nieraz ku radości rodziny i parafian, dumnych z pierwszego kapłana, jaki wywodzi się z tej parafii. Przyjechał na swoją Mszę św. prymicyjną, przybywał na własne jubileusze kapłańskie. Błogosławił śluby, odprowadzał zmarłych na cmentarz, wygłaszał homilie w szczególnie wówczas przepelnionym kościele.

Siostrzeniec Mieczysław przypatrując się życiu wujka zwrócił uwagę, że mimo zaangażowania w pracę katechetyczną z młodzieżą, duszpasterską z więźniami i w parafii, a także w Seminarium Duchownym, znajdował czas na relaks: czytanie gazet, grę na pianinie, odwiedziny kolegów-kapłanów, uczęszczanie na dobre filmy. Podziwiał jego postawę wobec cierpienia w czasie choroby, którą Bóg go doświadczał, jego wdzięczność za wszelkie, nawet najmniejsze, dobro mu wyświadczone. Był też pełen uznania za umiłowanie ubóstwa, jakie promieniowało w urzędzeniu jego mieszkania w Kielcach, a także otwartość jego domu dla wszystkich potrzebujących duchowej lub materialnej pomocy²³. Do niego – jak wspomina ks. Bronisław Piwowarczyk – przychodzili kapłani, siostry zakonne i świeccy po rady i kierownictwo duchowe. Miał bowiem charyzmat – jak to stwierdził Jan Paweł II – „gromadzenia wokół siebie osób pragnących wspinać się na szczyty świętości chrześcijańskiej”.

Ksiądz Bronisław Piwowarczyk podziwiał w nim skupienie, ducha wiary i wielką miłość, którą wokół promieniował. Zapamiętał jego słowa, które niejednokrotnie wypowiadał przy różnych okazjach: „Niczym nie będziecie, jeżeli nie będziecie kochać”²⁴.

Ksiądz Wojciech Piwowarczyk był długoletnim spowiednikiem i kierownikiem duchowym osób dążących do doskonałości w warunkach życia świeckiego. Do około 60 spośród nich skierowano prośbę o napisanie wspomnień²⁵. Z tego grona 18 osób odpowiedziało pozytywnie na apel²⁶. Są to wyłącznie

²² Por. M. Broda, *Wspomnienia o moim wujku Wojciechu*, w: *Wojciech Piwowarczyk 1902–1992...*, dz. cyt., s. 118nn.

²³ Por. tamże, s. 120.

²⁴ Ks. B. Piwowarczyk, List do G. Karolewicz (rkps).

²⁵ Wspomnienia zredagowane w 1999 r. i w 2001 zostały opublikowane pt.: *Wspomnienia osób świeckich*, w: *Wojciech Piwowarczyk 1902–1992. Materiały do biografii*, red. i oprac. G. Karolewicz, Kielce 2002, s. 172–221.

²⁶ Tylko 3 autorki pozwoliły opublikować swoje nazwiska: Teresa Marzec, Helena Naksianowicz, Teresa Tyszkiewicz, podano także nazwisko zmarłej Wacławy Trzciskiej; pozostałe podały tylko imiona i inicjały nazwisk.

kobiety, przede wszystkim starsze, których dzieciństwo albo młodość przypadły na trudny okres okupacji lub bezpośrednio powojenny – dziś są zatem emerytkami. Osób młodych lub w sile wieku jest zaledwie kilka. Zdecydowana większość autorek jest po studiach wyższych (tylko dwie ich nie mają), a cztery po doktoratach. Reprezentowane są różne kierunki: teologia, polonistyka, historia sztuki, nauki plastyczne, fizyka, medycyna, farmacja. Prawie wszystkie autorki były długoletnimi (od kilkudziesięciu do kilkunastu lat) penitentkami Ojca (jak go powszechnie nazywano) lub korzystały z jego kierownictwa duchowego. Niektóre jako mieszkanki Kielc kontaktowały się z nim systematycznie, często, a nawet przez pewien okres codziennie, jeśli należały do ścisłego grona jego współpracowniczek w inicjatywach apostołskich. Niektóre zaś, zamieszkałe m.in. w Katowicach, Częstochowie, Poznaniu, widywały się rzadziej, choć w miarę możliwości systematycznie (np. co miesiąc, co kwartał).

W niniejszym opracowaniu podjęto próbę uchwycenia najbardziej charakterystycznych cech osobowości ks. Piwowarczyka w świetle wspomnień autorek.

Człowiek modlitwy

We wspomnieniach autorki zwracają uwagę na nieprzeciętne rozmodlenie Ojca. Ewa B., która jako sąsiadka z tej samej ulicy miała okazję do licznych kontaktów, zapamiętała Ojca najczęściej z brewiarzem i różańcem w ręku. W południe przerywał zajęcia i rozmowy, zapraszając obecnych w domu przyjaciół i gości do odmawiania modlitwy „Anioł Pański”. Do jednego z najszcześniejszych wydarzeń w życiu zaliczał powstanie w jego mieszkaniu kaplicy²⁷. Potwierdza to Zofia K., przypominając słowa Ojca, który często powtarzał: „Zawsze pragnąłem mieć tak blisko siebie Najświętszy Sakrament i to pragnienie spełniło się”²⁸. „Człowiekiem wielkiej modlitwy” nazywa Ojca Halina B., która zwraca szczególnie uwagę na umiłowanie przezeń Mszy św. Nie opuszczał jej nawet w czasie ciężkiej choroby w szpitalu czy w domu, pod koniec życia przy pomocy innych kapłanów²⁹. O nieprzeciętnym rozmodleniu Ojca pisze również Gertruda M., która nazywa go „mężem modlitwy”, „wielkim czcicielem Eucharystii”. W dziesiątkach rekolekcji, w których uczestni-

²⁷ Por. Ewa B., *Formował mnie przede wszystkim własnym przykładem*, w: *Wspomnienia osób świeckich*, dz. cyt., s. 172–173.

²⁸ Zofia K., *Wspomnienie o Ojcu Wojciechu Piwowarczyku*, tamże, s. 189.

²⁹ Por. Halina B., *Pozostanie w pamięci jako wzór kapłana i człowieka*, tamże, s. 183.

czyła, nie pamięta, by opuścił codzienną Drogę Krzyżową³⁰. O wierności tej praktyce modlitewnej Ojca piszą również Halina O.³¹ i Anna P., dla której Ojciec jest „nauczycielem i wzorem modlitwy”³².

Umiłowanie liturgii

W świetle wspomnień autorek ks. Piwowarczyk bardzo dbał o piękno liturgii i jej staranne wykonanie. Tekst musiał być poprawnie akcentowany, czytania i pieśni właściwie dobrane, zgodnie z okresem roku kościelnego. Wiele czasu poświęcał na nauczanie pięknej recytacji w liturgii godzin. Ten aspekt pracy Ojca szeroko potraktowała w swoich wspomnieniach Ewa B.³³ O wysokich jego wymaganiach i rygoryzmie w zakresie recytacji psalmów piszą Anna P.³⁴ i Teresa Tyszkiewicz³⁵. Oczywiście szczególną troską otaczał on liturgię mszalną. Nie tolerował pośpiechu ani opieszałości. Wszystko „musiało być dopięte na ostatni guzik” – jak wspomina Hanna S.³⁶ Dbałość Ojca o poprawność w odmawianiu psalmów, z uwzględnieniem asterysku i innych modlitw liturgicznych, o przygotowanie się do różnych świąt kościelnych przypomina Halina B.³⁷ Ojciec zwierzył się pewnego razu Irenie M., że jako kleryk w seminarium ujawnił swoim przełożonym własny pogląd, że wprowadzenie więcej języka ojczystego do liturgii byłoby korzystne dla celów duszpasterskich, ale ten jego pomysł nie wzbudził ich aprobaty³⁸.

Posłuszeństwo wobec Kościoła

Autorki wspomnień zauważyły w postawie Ojca Wojciecha Piwowarczyka umiłowanie Kościoła oraz posłuszeństwo jego nauce i poleceniom. Przejawiało się to w szacunku dla Ojca Świętego i całej hierarchii. „Papież był dla niego kimś prawdziwie reprezentującym osobę Jezusa Chrystusa”. „Widoczny szacunek okazywał również swojemu biskupowi” – pisze

³⁰ Por. Gertruda M., *Dopiero z perspektywy lat widzę, ile Ojcu zawdzięczam*, tamże, s. 192.

³¹ Por. Halina B., *Pozostanie w pamięci...*, dz. cyt., s. 184.

³² Anna P., *Miał dar odkrywania talentów*, w: *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 205.

³³ Por. Ewa B., *Formował mnie...*, dz. cyt., s. 173 nn.

³⁴ Por. Anna P., *Miał dar...*, dz. cyt., s. 204.

³⁵ Por. T. Tyszkiewicz, *Rekolekcje Ojca*, w: *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 219.

³⁶ Por. Hanna S., *Przeszedł przez życie dobrze czyniąc*, w: *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 209.

³⁷ Por. Halina B., *Pozostanie w pamięci...*, dz. cyt., s. 183.

³⁸ Irena M., *Moje spotkania z Ojcem Wojciechem Piwowarczykiem*, w: *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 196.

Ewa B.³⁹, żył na co dzień problemami Kościoła. Zachęcał do zapoznania się z potrzebami Kościoła lokalnego. Skrupulatnie realizował zalecenia Stolicy Apostolskiej. Wymagał znajomości najważniejszych jej dokumentów. Zapoznawał z nimi nawet wtedy, gdy były one w Polsce jeszcze niedostępne z powodu trudności związanych z ich publikacją⁴⁰. Mimo przywiązania do tradycji dostosował się do przepisów kościelnych po odnowie soborowej, choć przychodziło mu to z trudem⁴¹.

Troska o pomoc misjom

„Duch misyjny towarzyszył Ojcu od początku jego kapłańskiej służby do końca życia” – pisze we wspomnieniach Teresa Marzec, która pamięta jego działalność w Kielcach na rzecz misji, jeszcze przed II wojną światową. Wykorzystywał on okazje, by uświadamiać dzieci i dorosłych na temat potrzeb misji. Wygłaszał kazania, organizował Tygodnie Misyjne, Światowy Dzień Misyjny, zamawiał plakaty związane z misjami i rozsyłał je do poszczególnych parafii. Organizował koła misyjne. W tym zakresie wykazywał dużo inicjatywy. Rozpoczęte przez niego prace są kontynuowane. „Byłam pełna podziwu dla tej żarliwej aktywności Ojca na rzecz misji, którą przez całe lata obserwowałam i w której miałam szczęście uczestniczyć” – wspomina autorka⁴².

Spowiednik

Autorki wspomnień niejednokrotnie piszą o księdzu Piwowarczyku jako spowiedniku. Spowiadał w katedrze kieleckiej, w seminaryjnym kościele Świętej Trójcy i we własnej kaplicy. „Pozostaną w naszej pamięci jego wierne dyżury w konfesjonale, nawet jeszcze wtedy, gdy pod koniec życia z trudem pokonywał drogę ze swego mieszkania do pobliskiej katedry” – pisze Irena M.⁴³ Nie odkładał nigdy spowiedzi na inny termin, zawsze miał na nią czas. Kiedy zadawano pytanie o możliwy termin spowiedzi odpowiadał: „Już idę do konfesjonau” – niezależnie od tego, jaki był stan jego zdrowia. Zawsze był dostępny w wyznaczonym dniu i godzinie w konfesjo-

³⁹ Por. Ewa B., *Formował mnie...*, dz. cyt., s. 179.

⁴⁰ Por. Gertruda M., *Dopiero z perspektywy...*, dz. cyt., s. 192. O przestrzeganiu przepisów kościelnych i szacunku dla Kościoła piszą także: Irena M., *Moje spotkania...*, dz. cyt., s. 194 i Anna P., *Miał dar...*, dz. cyt., s. 204.

⁴¹ Gertruda M., *Dopiero z perspektywy...*, dz. cyt., s. 191.

⁴² T. Marzec, *Pamiętam Ojca od moich lat dziecińczych*, w: *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 198–199.

⁴³ Irena M., *Moje spotkania*, w: *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 195.

nale⁴⁴. Jako spowiednik był stanowczy i wymagający, ale życzliwie i po ojcowsku interesował się penitentami. Kładł nacisk na zawierzenie Bogu i na wzajemną miłość, w chwilach podejmowania decyzji pozostawiał swobodę wyboru⁴⁵.

Troska o pogłębienie uświadomienia religijnego

Ksiądz Piwowarczyk zabiegał wytrwale o pogłębienie uświadomienia religijnego osób świeckich. Znalazło to wyraz m.in. w czasie homilii, kiedy zwracał się do słuchaczy z konkretnymi pytaniami, chcąc ich zmobilizować do uwagi i samodzielnego myślenia. Homilie zamieniały się w ten sposób w dialog, choć udział w nim słuchaczy nie był nigdy przesadny. Ojciec wykorzystywał i inne sposoby, aby poszerzyć horyzonty swoich „córek duchowych” w zakresie wiedzy teologicznej. Powierzał im mianowicie przygotowanie homilii wygłaszanych w jego prywatnej kaplicy w wąskim gronie przyjaciół. Ich treść i forma były następnie wspólnie oceniane⁴⁶. W czasie rekolekcji starał się „władować maksimum wiedzy”⁴⁷. Do intelektualnego podbudowania wiary i religijności miało również służyć systematyczne studium teologiczne zalecane przez Ojca różnym wspólnotom. H. Naksianowicz zaakcentowała „silną podbudowę intelektualną” w konferencjach wygłaszanych przez Ojca⁴⁸. Korzystał też z każdej okazji, by wzbogacić własną wiedzę i innych, organizując spotkania z osobami kompetentnymi w różnych dziedzinach. Ojciec zachęcał także do lektury dzieł teologicznych i żywotów świętych. Lepszemu zrozumieniu treści konferencji wygłaszanych przez Ojca miały służyć plansze ilustrujące temat rekolekcji wykonywane przez plastyczki. Do utrwalenia wiedzy i jej poszerzenia przyczyniały się gazetki zamieszczane w gablocie przed wejściem do prywatnej kaplicy Ojca, a także różne imprezy (recytacje, inscenizacje, spektakle, śpiewy), organizowane przez wspólnoty, którym Ojciec patronował. Jego postawa pełna wdzięczności za każdy szczegół, który potrafił zauważyć, docenić, a niekiedy skrytykować, sprzyjała bujnemu rozwojowi tych imprez⁴⁹.

⁴⁴ Por. Zofia K., *Wspomnienie o Ojcu...*, dz. cyt., s. 189; Gertruda M., *Dopiero z perspektywy...*, dz. cyt., s. 191; Halina B., *Pozostanie w pamięci...*, dz. cyt., s. 183.

⁴⁵ Por. Emilia K., *Zawierzenie Bogu, troska o miłość i wierność*, w: *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 187.

⁴⁶ Por. Ewa B., *Formował mnie...*, dz. cyt., s. 174; Helena M., *Dobry człowiek, gorliwy kapłan*, w: *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 193.

⁴⁷ W. Trzcńska, *Wspominam Ojca Wojciecha*, w: *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 216.

⁴⁸ Por. H. Naksianowicz, *Wzbudzał szacunek i cześć*, w: *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 201.

⁴⁹ Por. Barbara Sz., *Wspomnienia o działalności charytatywnej Ojca Wojciecha Piwowarczyka*, w: *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 214; W. Trzcńska, *Wspominam Ojca...*, dz. cyt., s. 216; T. Tyszkiewicz, *Rekolekcje Ojca*, dz. cyt., s. 218–219.

Troska o rozwój intelektualny

Ksiądz Piwowarczyk przywiązywał dużą wagę nie tylko do pogłębienia uświadomienia religijnego, ale także specjalizacji w zakresie pracy zawodowej. Według niego każdy powinien odczytać swoje zdolności naturalne i osiągnąć wszystko na co go stać, to znaczy jak najwyższe wykształcenie zawodowe, studia (magisterium, doktorat, habilitacja w miarę możliwości), ale kierować się roztropnością, unikać przesady, dostosować się do potrzeb społecznych. Chcąc zmobilizować do zdobywania coraz wyższych kwalifikacji zawodowych, Ojciec zachęcał do podejmowania studiów, umacniał w chwilach kryzysu, dodawał otuchy i wiary we własne siły, „nie pozwalał spocząć na laurach”⁵⁰. Pragnął, by każdy stał się dzięki kompetencji w swojej dziedzinie autorytetem. „Podtrzymania na duchu” i zachęty ze strony Ojca do kontynuowania rozprawy magisterskiej doznała np. Halina B.⁵¹, kiedy po śmierci matki była bliska rezygnacji z rozpoczętej pracy. Ojciec cieszył się z każdego osiągnięcia, o którym się dowiedział, kładł nacisk na wysoki poziom wykonywanej pracy⁵².

Odkrywanie talentów

W pracy nad kształtowaniem osobowości człowieka ks. Piwowarczyk podkreślał konieczność wszechstronnego rozwoju wszystkich talentów, w jakie Bóg go uposażył. Uważał, że są one przeznaczone nie tylko dla jego osobistego dobra, ale także dla dobra społecznego.

W świetle wspomnień Elżbiety S., Teresy Marzec, Anny P., Ojciec miał charyzmat odkrywania talentów w ludziach⁵³. „Wciąż zwracał uwagę na konieczność rozwoju talentu. W każdej osobie widział jakiś talent i pragnął, by nie został zakopany” – pisze Ewa B.⁵⁴ Odkrył np. w Elżbiecie S., doktorze medycyny, dar przemawiania do ludzi i umiejętność pisania referatów. Dzięki powierzeniu jej tego rodzaju poleceń nie tylko zmobilizował ją do głębszych badań w zakresie medycznym, ale także skłonił do szerszego spojrzenia uwzględniającego aspekt teologii moralnej. Następnie stwarzał jej warunki umożliwiające dzielenie się refleksjami, przemyśleniami w różnych środowiskach, a nawet w seminariach duchownych⁵⁵. Zamanifestowała się w tym

⁵⁰ Ewa B., *Formował mnie...*, dz. cyt., s. 176–177.

⁵¹ Halina B., *Pozostanie w pamięci...*, dz. cyt., s. 183.

⁵² Por. Irena M., *Moje spotkania*, dz. cyt., s. 196; Anna P., *Miał dar...*, dz. cyt., s. 204.

⁵³ Por. Elżbieta S., *Spotkania z Ojcem*, w: *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 206; T. Marzec, *Pamiętam Ojca...*, dz. cyt., s. 199; Anna P., *Miał dar...*, dz. cyt., s. 203.

⁵⁴ Ewa B., *Formował mnie...*, dz. cyt., s. 177.

⁵⁵ Por. Elżbieta S., *Spotkania z Ojcem*, w: *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 206.

wypadku bardzo znamienne cecha ks. Piwowarczyka kierowania ludźmi do pracy nad podnoszeniem moralnym i intelektualnym środowiska, w którym każdy człowiek żyje.

Teresa Marzec pisze, że zawdzięcza Ojcu rozwój zdolności plastycznych i teatralnych. I znowu ukierunkował te jej talenty na pracę apostolską w służbie Kościołowi. Na zamówienie ks. Piwowarczyka projektowała i wykonywała plakaty na Tygodnie Miłosierdzia, Dni Misyjne i okresy roku liturgicznego. O ich głębokiej treści i wysokim poziomie artystycznym świadczyły liczne nagrody i wyróżnienia, jakie jej przyznawała Komisja Krajowego Biura Misyjnego. Podejmowała także wiele inicjatyw teatralnych i recytatorskich w różnych środowiskach (np. dla niepełnosprawnych, dla parafian, dla pielgrzymów wędrujących na Jasną Górę). I na tym polu odnosiła także wiele sukcesów, które znalazły odzwierciedlenie w prasie⁵⁶.

Ksiądz Piwowarczyk potrafił uświadomić Annie P. jej talent do śpiewu. Kupił jej gitarę i tak się zaczęło. Ostatecznie nie tylko śpiewem apostołowała w swoim środowisku, ale także komponowała wiele nowych melodii do tekstów, których treść wzbogacała duchowo słuchaczy⁵⁷.

Stosunek do chorych

We wspomnieniach o księdzu Piwowarczyku autorki podkreślają jego wrażliwość na ludzkie cierpienie. Wiele czasu poświęcał chorym i niepełnosprawnym. Odprawiał dla nich Msze św. lub przynosił komunię św. do ich domów prywatnych. W spotkaniach tych uczestniczyła często rodzina, sąsiedzi i znajomi, dzięki temu wzrastała religijność, pogłębiała się więź duchowa między ludźmi. W swojej prywatnej kaplicy odprawiał co miesiąc Mszę św. dla głuchoniemych i niewidomych oraz organizował dla nich spotkania. Opiekunom niepełnosprawnych przekazywał wskazówki dotyczące kontaktu z nimi. Wskazówki te świadczyły o wielkim rozumieniu i wyczuciu ich potrzeb. Z ogromnym poświęceniem organizował wczaso-rekolekcje dla niepełnosprawnych i chorych, których nazywał „skarbem Kościoła”. Sam dawał przykład heroicznej postawy wobec cierpienia, którego w ciągu życia Bóg mu nie szczędził⁵⁸. Z tej wrażliwości na ludzkie cierpienie, którą zarażał także innych duchownych i świeckich powstała inicjatywa organizowania dla chorych

⁵⁶ Por. T. Marzec, *Pamiętam Ojca...*, dz. cyt., s. 199.

⁵⁷ Por. Anna P., *Miał dar...*, dz. cyt., s. 203.

⁵⁸ Prace wśród chorych podejmowane przez ks. Piwowarczyka w szczególności sposób uwzględniają we wspomnieniach m.in.: Barbara Sz., *Wspomnienia o działalności...*, dz. cyt., s. 210, H. Naksianowicz, *Wzbudzał szacunek...*, dz. cyt., s. 201; Ewa B., *Formował mnie...*, dz. cyt., s. 174–175.

i niepełnosprawnych wczaso-rekolekcji. Dla tego celu wybudowano dom z kaplicą w Piekoszowie k. Kielc. Jego ukończenia ks. Piwowarczyk już nie doczekał⁵⁹.

Gościnność i inne cnoty

Wiele autorek przypomina „niezwykłą gościnność” ks. Piwowarczyka. Jego dom był otwarty dla wszystkich potrzebujących wsparcia duchowego i materialnego. Gościa witał serdecznie. „Jego ojcowska dobroć ogarniała każdego przybysza od chwili przestąpienia progu”⁶⁰. Zabiegał, by nikt nie odszedł głodny. Częstoował owocami, słodyczami, a często przygotowanymi przez siebie potrawami, których przyrządzania nauczył się jeszcze w harcerstwie⁶¹. Jego gościnność szła tak daleko, że – jak pisze Ewa B. – „czasami nie miał dla siebie kąta w swoim własnym domu. Były zajęte: kaplica, zakrystia, pokój, kuchnia, łazienka [...]”. Zdarzało się, że Ojciec opuszczał mieszkanie, nie chcąc przerywać podjętych prac apostolskich zaangażowanych osób⁶².

Wiele jeszcze innych zalet charakteru podziwiają autorki wspomnień. Imponował np. wewnętrznym spokojem. Gdy pewnego razu w czasie rekolekcji zamkniętych u sióstr urszulanek w Częstochowie zauważono, że dom jest obserwowany przez pracowników Urzędu Bezpieczeństwa powstała „mała panika”. Proponowano, by zmienił miejsce rekolekcji. Ojciec stał na korytarzu całkowicie spokojny i odmawiał różaniec. Ten spokój udzielił się wszystkim i rekolekcje były kontynuowane⁶³.

Autorki wspomnień spostrzegły także pokorę Ojca. Przejawiała się ona m.in. w przyznawaniu się do popełnionych błędów, za które przeproszał, np. za zbyt ostre słowa czy podniesienie głosu. Uważał, że z upadków trzeba się szybko podnosić i nie wracać do nich. Często pytał innych, nawet młodszych od siebie o zdanie⁶⁴.

W świetle wspomnień kilku autorek ks. Piwowarczyka cechowała do starości ciekawość świata, ludzi, zainteresowanie i otwartość na rzeczy nowe.

⁵⁹ Dom w Piekoszowie funkcjonuje od 30 V 1993 r.

⁶⁰ Hanna S., *Przeszedł przez życie...*, dz. cyt., s. 207–208.

⁶¹ W wielu wspomnieniach powtarzają się opisy gościnności Ojca, m.in.: Teresy Z., *Dobry, łagodny wyrozumiały, wdzięczny*, w: *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 220–221; W. Trzcicka, *Wspominam Ojca...*, dz. cyt., s. 215; Irena M., *Moje spotkania...*, dz. cyt., s. 195–196.

⁶² Ewa B., *Formował mnie...*, dz. cyt., s. 181.

⁶³ Por. Irena M., *Moje spotkania...*, dz. cyt., s. 196.

⁶⁴ Na temat pokory ks. Piwowarczyka piszą: Ewa B., *Formował mnie...*, dz. cyt., s. 177; Barbara Sz., *Wspomnienia o działalności...*, dz. cyt., s. 213; Anna P., *Miał dar...*, dz. cyt., s. 205.

Będąc np. w Lourdes, mimo bólu nóg, chciał wszystko, co możliwe, zobaczyć i we wszystkim uczestniczyć. Organizował spotkania z ludźmi, którzy mieli coś do powiedzenia i mogli ubogacić duchowo lub intelektualnie środowisko będące w zasięgu jego prac apostołskich⁶⁵.

Ksiądz Piwowarczyk promieniował wokół radością, pokojem i poczuciem humoru. Lubił opowiadał dowcipy, kawały polityczne, chętnie ich też słuchał, a „na dowcipy dawał błyskotliwe repliki”⁶⁶.

Wspomnienia świadczą, że autorki widziały w ks. Piwowarczyku wzór postawy chrześcijanina i kapłana, człowieka, któremu można zaufać; był dla nich autorytetem moralnym, przykładem rozmodlenia, umiłowania Kościoła, wierności powołaniu, cierpliwości w cierpieniu, wdzięczności Bogu i ludziom, radosnej służby chorym, niepełnosprawnym, ubogim, był w pełnym tego słowa znaczeniu Ojcem duchownym, przewodnikiem na trudnej drodze życia wewnętrznego, wskazującym własnym przykładem, że najwyższą wartością jest miłość, bez której „wszystko jest jak miedź brzęcząca albo cymbał brząający”.

⁶⁵ Na temat otwartości ks. Piwowarczyka na świat piszą m.in.: Gertruda M., *Dopiero z perspektywy...*, dz. cyt., s. 191; Anna P., *Miał dar...*, dz. cyt., s. 204; Barbara Sz., *Wspomnienia o działalności...*, dz. cyt., s. 214.

⁶⁶ Halina B., *Pozostanie w pamięci...*, dz. cyt., s. 184; Alka J., *Macierzyństwo duchowe*, w: *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 184, 185; Barbara Sz., *Wspomnienia o działalności...*, dz. cyt., s. 214, 215.